

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 41/4, 115-128

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Wielkie tematy biblijne: Wątki wykonania się. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Omówienie czytań mszalnych (rok A): 1. Raduj się, pełna łaski! (Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP). — 2. *Oriens ex alto* — Z wysoka wschodzące słońce (ogólne wprowadzenie w okres Bożego Narodzenia). — 3. Zbawienie już nadchodzi (Wieczór wigilijny Bożego Narodzenia). — 4. Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi! (Północ Bożego Narodzenia)\*.

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Wielkie tematy biblijne

#### Wątki wykonania się

##### a) Rozczarowanie

Każdemu obudzeniu się nadziei mesjańskiej, odpowiada ukryte rozczarowanie. Abraham nie widział swego licznego potomstwa, Mojżesz — Ziemi Obiecanej. Zajęcie Kanaanu nie było wojną błyskawiczną, lecz dokonywało się przez przeszło 200 lat, nie bez klęsk i poniżenia. Dawid przy końcu swojego życia mógł się domyśleć ruin swojego królestwa skoro dwaj jego synowie — Absalon i Adoniasz — byli gotowi zabić go, by zasiąść na tronie. Mieszkańcy królestwa judzkiego wierzyli, że unikną losu królestwa Izraela, lecz ponieśli jeszcze większą klęskę. Odnowa po niewoli okazała się bardzo mizerną wobec przepowiedni Izajasza, Jeremiasza czy Ezechiela. Sukces machabejski kończy się haniebnie szukaniem rozjemcy — wroga, który później ujarzmił cały naród.

Jezus umarł... „a myśmy się spodziewali...” Kiedy zatrzyma się ten łańcuch niepowodzenia i powodzenia, przegranej i triumfu? Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że potęgą Chrystusa tylko pozornie okazała się niezdolną skruszyć Jego wrogów, gdyż zamiast natychmiastowego triumfu wybrał On zwycięstwo świadectwa krwi i męczeństwa. Dlaczego? Nie wiemy. Wiemy tylko to, że zwycięstwo będzie naszym udziałem, jeżeli wytrwamy przy Chrystusie.

##### b) Nadzieja

Rozczarowanie biblijne nie jest zawodem. Oznacza ono obumieranie temu, co ma zniść prawdziwej śmierci — życiu doczesnemu na usługach zła. Bez przerwy otwiera się w Biblii perspektywa czasów ostatecznych, które są już

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa.

rozpoczęte Chrystusem. Ciągną się one od dawna i trudno przewidzieć ich koniec. Jedno jest pewne: zwycięstwo Mesjasza musi ogarnąć wszystkich.

Jesteśmy więc w drodze. Królestwo Boże zostało posiane i rozwija się równocześnie ze wzrostem kąkolu i ziarna. Walka dobra ze złem, Chrystusa z Antychrystem, światłości z ciemnością — to etap pośredni. Od chytrego „węża”, Kaina, fałszywych braci Józefa — przez faraona, Filistynów, władców mezopotamskich, „Goga Magoga”, Antiocha Epifanesa, Heroda Wielkiego, Kajfasza — toczą się potyczki, po których nastąpi walka ostateczna. Przed swoją końcową przegraną szatan będzie zwyciężał, jak mówi Apokalipsa, a odstępstwo będzie powszednie. Powtórzy się na skalę światową Getsemani i Golgota. Dopiero w eschatologiczny poranek wielkanocny ukaże się „znak Syna Człowieczego”. Sąd i zmartwychwstanie dopełnią wszystkiego.

Tematy doktrynalne Biblii kończą się tam, skąd wyszły. Wzłąwszy początek w wieczności z wybrania Bożego ukazały sens życia ludzkiego po grzechu pierworodnym i kierunek wędrówki do celu. Prawda o jedynym źródle szczęścia — Bogu, natchnęła hagiografa do opisu tej niematerialnej rzeczywistości barwnymi obrazami ogrodu Eden, z tym wszystkim, co się w nim znajdowało. Bóg rozmawia z człowiekiem, jest przyjacielem, przechadza się po ogrodzie w „wietrzyku wieczornym”. Ostatnie stronicę zamykają Biblię podobnym obrazem — widokiem Jerozolimy niebieskiej, gdzie światłem jest Bóg, a wody źródła wypływającego ze świątyni niebieskiej dają życie drzewom rajskim. Ogród Eden był tylko wspomnieniem utraconego stanu, a ziemia obiecana nikłym obrazem królestwa niebieskiego. lecz tak pierwsze „miejsce”, jak drugie odzwierciedliło odwieczne pragnienie życia razem z Tym, który to życie dał. Przybytek na pustyni, świątynia Salomona, Zorobabela, czy Heroda Wielkiego, były tylko miejscami zastępczymi tej świątyni, którą zbudował sam Chrystus w ciągu „trzech dni”. Świątynią tą jest Jego ciało — jedyne miejsce spotkania się Boga z człowiekiem. „A słowo ciałem się stało i zamieszkało (biblijne „rozbiło namiot” — przybytek) między nami”. Kto pożywa to ciało, staje się świątynią Boga.

### c) Podzięka

Temat ten służy za ramę tematów poprzednim i jest odpowiedzią człowieka na dar Boży. Tylko tyle od nas Bóg wymaga, tylko tyle możemy ze siebie dać. Wobec Niego jesteśmy nicością, a jedyną rzeczą, która jest nasza, to ludzka miłość.

Stronice Biblii rozbrzmiewają podzięką począwszy od pieśni, błogosławieństw, modlitw, skończywszy na ofiarach i darach wotywnych. Starotestamentalne zawołanie *Alleluja* (Chwalcie Pana) przechodzi drogą naturalną do liturgii rozwijającego się chrześcijaństwa, jako słowa podziękowania za dzieło zbawienia — *Chwała na wysokości Bogu, „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św...*

Temat podziękii nie jest tylko słowem. Uzewnętrznia się w uczcie eucharystycznej, podczas której Syn w imieniu swoim, Ojca i Ducha, powtarza ofiarę ze swego życia ziemskiego będącą najwyższym aktem miłości, a równocześnie wynagrodzeniem za zaniedbania ludzkości w składaniu Bogu czci i podziękii za to, że powołał człowieka do istnienia, zatrudnił go w swoim dziele stwarzania i odkupienia, dopuszczając do swojej radości. W Eucharystii ukazuje się więc miłość Boga względem upadłego człowieka i dopełnia się zbawienie każdego, kto miłością odpowiada za miłość.

Ks. Zenon Ziółkowski SDB, Warszawa

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

## Omówienie czytań mszalnych (rok A)

## 1. Raduj się, pełna łaski!

(Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP)

Czytanie I — Rdz 3,9—15.20

Druga Ewa

Autor natchniony ukazuje w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju jak w świecie pochodzącym od Boga i dobrym (Rdz 1,1—30) istnieje i przejawia się grzech, owoc ludzkiego wyboru niezgodnego z zamysłem Boga (Rdz 3,1—24). Wraz z rozwojem ludzkości rozprzestrzenia się grzech i panuje powszechnie w ludzkiej rodzinie (Rdz 4,1—15; 6,1—8; 11,1—8; 19,1—38). Źródło zła na świecie ukazał autor natchniony w popularnym, obrazowym i udratyzowanym opowiadaniu o nieposłuszeństwie pierwszych ludzi (Rdz 3,1—24). Wąż jako symbol szatana i uosobienie zła, wpływa na decyzję ludzi i odnosi zwycięstwo (w. 5 i 6), ale dzięki zbawczej interwencji Boga zwycięstwo zła nigdy nie będzie pełne i definitywne. Sam Bóg wprowadza bowiem nieprzyjaźń pomiędzy kusiciela (zła) a kobietę noszącą w sobie życie świata (Ewa — od hbr. *Chawwa* — znaczy matka żyjących; *chaj* = żyjący). Chociaż zło i cierpienie ranić będą synów Ewy („zmiążdży mu piętę”), to jednak pojawi się w nieokreślonej przyszłości potomek Ewy, który zada kusicielowi i złu decydujący śmiertelny cios („ono zmiążdży ci głowę”). Tekst ten słusznie nazwano „Protoewangelią”. Na ciemnym i smutnym tle opowiadania o grzechu ludzkości odcina się bowiem mocno niby pierwszy brząsk Dobrej Nowiny o zbawieniu. To pierwsze proroctwo o mającym się kiedyś narodzić Oswobodzicielu wspomina tylko o jego matce, pomijając zupełnie mężczyznę (Adama), o którym tyle mówi kontekst (w. 6—13.16—24).

Zapowiedź Protoewangelii znajduje pełną realizację dopiero w Matce Mesjasza — Maryi Pannie. Ona to, chociaż „nie znała pożycia z mężem” (Łk 1,34), przez dziewicze poczęcie z mocy Ducha Świętego (Łk 1,35) stała się Matką tego, który przyszedł i „objawił się po to, aby zgładzić grzechy” (1 J 3,5) i „aby zniszczyć dzieło diabła” (1 J 3,8). Wprawdzie tekst Protoewangelii mówi tylko o potomku niewiasty jako o zwycięzcy zła, ale w zwycięstwie uczestniczy bezsprzecznie i niewiasta, która jest Jego Matką i pozostaje w ścisłym oraz trwałym z Nim związku. Wyrazem tego przekonania są popularne i liczne dzieła sztuki kościelnej przedstawiające Maryję Pannę depczącą głowę węża. Maryja Dziewica jest bowiem niewiastą zwycięską jak biblijna Jael, żona Chebera Kenity (Sdz 5,24—27) i Judyta (Jdt 13,1—20; 14,1—10), pokonująca wrogów ludu Bożego. Jest Ona nową Ewą ostatecznych czasów jako „Matka żyjących” (*Chawwa*), ponieważ jest Matką samego Życia (por. J 14,6).

Ojcowie Kościoła dzielą historię ludzkości na dwie wielkie fazy: u początku pierwszej stoją Adam i Ewa współdziałający ku naszej zgubie; u źródła drugiej, przy Wcieleniu, widzimy Jezusa i Maryję, jak najściślej zjednoczonych w dziele naszego ocalenia. Stąd już niejako naturalnie przechodzą Ojcowie do znanej typologii: Ewa — w sensie negatywnym — jest typem Maryi, jak Adam jest typem Chrystusa (por. Rz 5,12—19). Św. Justyn np. twierdzi, że jak Ewa przyjąwszy słowo kusiciela (węża) zrodziła nieposłuszeństwo i śmierć, tak Maryja przeciwnie — posłuszna słowu Bożemu przyjęła je w wierze i radości z ust Gabriela, i zrodziła Syna Bożego, który jest naszym życiem (por. *Dialog z Tryfonem*, 100; PG 6,710—711). Podobnie św. Ireneusz podkreśla nieposłuszeństwo Ewy i jego skutek — śmierć rodzaju ludzkiego oraz posłuszeństwo Maryi, które sprowadziło na cały świat

zbawienie (*Przeciwko herezjom*, III,22,4;V,19). Podobnie mówi św. Cyryl Jerozolimski (IV w.), św. Piotr Chryzolog (V w.) i wielu innych Ojców rozwijających porównanie; Ewa — Maryja<sup>1</sup>.

Czytanie II — Ef 1,3—6.11—12

Abyśmy byli święci i nieskalani

List św. Pawła do Efezjan stanowi chyba szczytową syntezę jego myśli teologicznej. W ogromnych ramach Bożego zamysłu realizującego się w Kościele jako „Misterium Chrystusa” (r. 1,3, 3—20) umieszcza Paweł odwieczne powołanie chrześcijanina i jego związek z Chrystusem, aby pokazać, jak postępowanie chrześcijanina ma być życiem „nowego człowieka” i przejawiać się w szarej codzienności (r. 4,1—6,24). Drugie czytanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P. stanowią wybrane fragmenty podniosłego wstępu, w którym Apostoł narodów odsłania przed wierzącymi Boży plan zbawienia (1,3—14).

Treść teologiczna wybranych wierszy da się sprowadzić do twierdzenia, że w Jezusie Chrystusie Bóg Ojciec według odwiecznego planu wybrał nas z miłości na swoich synów przybranych i w ten sposób postanowił doprowadzić nas do uczestnictwa w swojej świętości („...abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” — w. 4). Źródłem istnienia człowieka nie jest więc ślepy przypadek czy skomplikowany proces naturalnych przemian w świecie, ale zamysł i powołanie miłującego Ojca. Kresem zaś życiowej pielgrzymki człowieka jest wieczne uczestnictwo w życiu Boga przez miłość i dar synostwa.

Wybór tego właśnie czytania na uroczystość Niepokalanego Poczęcia wskazuje również na eklezjalny charakter tego święta. Maryja bowiem jest nierozdzielnie związana z Chrystusem, jako Jego Matka (KK 57), oraz z Kościołem, Jego Ciałem (KK 63), w którym Bóg ujawnia i dokonuje dzieła powszechnego zbawienia. W Maryi, „odkupionej w sposób wznieslejszy” (KK 53) jako Niepokalanie Poczętej, świętość i zjednoczenie z Bogiem jest pełne i stanowi dla nas wzorzec oraz gwarancję, że również nas obiecana pełnia zbawienia uczyni „świętymi i nieskalanymi” (por. KL 103; KK 65).

Podziw i wdzięczność wobec Boga za doskonały owoc zbawienia, jakim jest Maryja (KL 103), rozszerza się i staje wdzięcznością również za konkretnego chrześcijanina, za cały Kościół, a nawet za cały świat, wybrany i powołany w Chrystusie do uczestnictwa w życiu, świętości i szczęściu Boga (por. Ef 1,3).

Ewangelia — Łk 1, 26—38

Raduj się, Wybranko Boża!

Łukaszowa „Ewangelia dziecięctwa” (1—2) opisuje historyczne wydarzenia zwiastowania, narodzin i dziecięctwa zarówno Jezusa Chrystusa, jak i Jego poprzednika — Jana Chrzciela. Ewangeliczną perykopę na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P. stanowi dobrze znany wiernym tekst Łukasowego opisu Zwiastowania (por. *Anioł Pański*). Autor posługuje się określoną formą literacką (anuncjacyjną), znaną w tradycji biblijnej i pozabiblijnej, by w sposób godny Biblii wyrazić fakt Wcielenia i wolnego współdziałania z Bogiem ze strony Maryi jako reprezentantki całego ludu Bożego. Łukasz za pomocą dialogu między Maryją i wysłańcem Bożym wyraża myśl teologiczną. R. Laurentin mówi tu o „teologii aluzyjnej” (*théologie allusive*), która poprzez ciągłe odnośnie i aluzje do Starego Testamentu ukazuje głęboki sens obecnych wydarzeń umieszczając je w ramach zbawczego planu Boga. Nawet dobór formy literackiej i stylu służyć może temu celowi.

<sup>1</sup> Oprac. na podstawie: M. M. Véricel, *Le rôle de Marie dans la préparation du salut*, w: *Assemblées du Seigneur*, 6, Bruges 1965, 74—85.

Opis Zwiastowania zawiera wiele dyskretnych aluzji do dawnych opisów biblijnych. Autor chce przez to podkreślić własną myśl teologiczną. Samo pojawienie się anioła Gabriela już jest bardzo wymowne. W mentalności żydowskiej bowiem Gabriel związany jest z zapowiedzią czasów ostatecznych. Według prorocstwa Daniela (Dn 8,17—18; 9,20—27) Gabriel przekazuje prorokowi zapowiedź czasu, jaki pozostał jeszcze do przygotowania ery mesjańskiej (tajemnicze 70 tygodni). Łukasz chce wskazać na nowo poczęte dziecko jako na Mesjasza, który wypełnia ten czas i rozpoczyna erę mesjańskiego zbawienia (por. Łk 1,23—26; 2,1 i 22). Pozdrowienie wysłańca jest nietypowe. W tym semityzującym kontekście Łukasz winien użyć żydowskiej formuły pozdrowienia, wyrażającej życzenie pokoju (*shalôm*), którą zna i którą posługuje się w innych wypadkach (10,5; 24,36). Jeżeli mimo to używa greckiej formy pozdrowienia *chaire*, to bez wątpienia chce zwrócić uwagę na jego pierwotny, rdzenny sens: „raduj się”, „ciesz się”. Druga część pozdrowienia — „Pan z tobą” — ma także swoją wymowę. Prorocy z tymi właśnie pozdrowieniami zwracali się do narodu wybranego, nazywanego Jeruzolimą, Syjonem lub Córą Syjonu, wzywając do radości z powodu bliskiej już ery mesjańskiej (So 3,14; Jl 2,21; Za 9,9; por. Za 2,14; Iz 11, 6; 44, 23; 49,13; Jer 31,7).

Łukasz wskazuje więc na osobę Maryi jako na spadkobierczynię wszystkich obietnic ludu Bożego. Ona jest nową Jeruzolimą, prawdziwym Syjonem i Córą Syjonu, w której Bóg już przebywa jako zbawiający swój lud (por. dosłowne brzmienie Sof 3,15 i 17: „Jahwe jest w twoim wnętrzu... On zbawia”). Łukaszowe wyrażenie *kecharitoméne* w dalszym ciągu pozdrowienia nie ma dosłownie tego znaczenia, które nadano mu w przekładach (np. łac. *gratia plena*, pol. *pełna łaski*), chociaż teologicznie treść ta da się wyrowadzić z greckiego wyrażenia jak skutek z przyczyny. Określenie *kecharitoméne* zaczerpnięte jest ze słownictwa narzeczeńsko-mażeńskiego i oznacza: „jesteś pełna wdzięku i piękna”, „jesteś godna swego oblubieńca”. W kontekście Zwiastowania pozdrowienie to należałoby przełożyć: „znalaziasz uznanie i łaskę w oczach Boga”, „Bóg chce uczynić cię swoją oblubienicą”. Wyrażona tu jest przede wszystkim inicjatywa Boga, Jego łaskawa przychylność i dobroć, a nawet miłość skierowana pod adresem osoby Maryi, reprezentującej tu cały lud Boży. Określenie *kecharitoméne* zawiera akcent specjalnego, niezwykłego wybrania i upodobania Bożego, które wypływa z zupełnie wolnej Jego decyzji. To gest inicjatywy Boga pochylającego się z miłością nad swoim stworzeniem i wybierającego je jako przedmiot swej bezgranicznej i trwałej życzliwości.

Pamiętać należy, że jedynym motywem tak nieoczekiwanego gestu ze strony Boga jest Jego zbawcza miłość, wypływająca z wolnego wyboru i upodobania. Wierny co do treści teologicznej przekład pozdrowienia mógłby więc brzmieć: „raduj się wybranko miłującego Boga! Pan jest z tobą!”. Chociaż określenie *kecharitoméne* samo nie mówi nic o łasce w teologicznym sensie tego słowa (łaska uświęcająca jako życie Boże w człowieku), to jednak skutkiem takiego trwałego upodobania i wyboru ze strony Boga jest bezsprzecznie również pełnia uczestnictwa w Jego życiu, czyli pełnia łaski uświęcającej. Autor natchniony chce więc położyć akcent przede wszystkim na darmowym wyborze i łaskawości Boga oraz niezwykłym, zaszczytnym zadaniu Maryi, a nie tylko na skutkach, jakie ten wybór wywołuje w Niej i doskonałościach wewnętrznych, spływających na serce Bożej Wybranki. Pewne rękopisy dodają jeszcze do pozdrowienia anielskiego słowa: „błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28), które bez wątpienia w tym miejscu nie są oryginalną redakcją, lecz późniejszym, być może liturgicznym dodatkiem dla podkreślenia związku między perykopami Zwiastowania (Łk 1,26—38) i Nawiedzenia (39—45). W Łukaszowej redakcji jest to pozdrowienie Elżbiety skierowane do Maryi (Łk 1,42).

Czytając opis Zwiastowania w liturgicznym zgromadzeniu, Kościół wpatruje

się w Maryję jako w swój żywy i doskonały obraz. Widzi w Niej pełnię własnych rysów, obdarowania i zadań. Ona cała jest Kościołem czyli nowym Izraelem, Jerozolimą, Syjonem, Córami Syjonu oraz najlepszą częścią Kościoła. Cały Kościół rozpoznając w Niej swoje upragnione rysy spodziewa się, że kiedyś będzie również takim — zgodnie z Bożymi obietnicami — „nie mający skazy czy zmarszczki... święty i nieskalany” (Ef 5,27; por. KL 103; KK 8). Cały bowiem Kościół jest umiłowaną oblubienicą Chrystusa, na której spoczęło Jego miłujące, oczyszczające i zbawcze spojrzenie (por. Ef 5,24—29; Ap 19,17; 21,2,9—11; 22,17; KK 6)<sup>2</sup>.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

## 2. Oriens ex alto — Z wysoka wschodzące słońce (Ogólne wprowadzenie w okres Bożego Narodzenia)

W ciągu całego roku liturgicznego Kościół sprawuje tylko jedno misterium — paschalne misterium Chrystusa (por. *Calendarium Romanum*, c. II, II). Treść jego rozkłada na poszczególne okresy odsłaniając w nich i rozważając zbawcze wydarzenie Chrystusa „począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego” (KL 102).

Nowy, ogólny *Kalendarz Rzymski* (z 21. III. 1969) wyróżnia w roku liturgicznym trzy zasadnicze wątki:

- 1) celebrację misterium paschalnego (święta wielkanocne i czas przygotowania do Paschy czyli Wielki Post),
- 2) celebrację Objawienia Pańskiego (okres Bożego Narodzenia i przygotowawczy okres Adwentu),
- 3) cykl zwykłych niedziel w ciągu roku. Uroczystości, święta i wspomnienia świętych skupiają się w tym głównie okresie, by nie przesłaniać i nie rozbić dwóch zasadniczych cykli przeżywania zbawczych czynów Chrystusa.

Jak już z ogólnego schematu widać, okres Bożego Narodzenia traktowany jest łącznie z okresem Adwentu i nosi nazwę *Manifestationis Domini celebratio*. Nie dostrzegamy też wyszczególnionego okresu Objawienia Pańskiego. Zarówno bowiem treść teologiczna, jak i geneza świąt Bożego Narodzenia i Objawienia Pańskiego w pełni uzasadniają łączne traktowanie tych dwóch uroczystości pod wspólnym określeniem *Tempus Nativitatis*. Okres ten rozpoczyna się wieczorem 24 grudnia (Msza w wigilię Bożego Narodzenia) i trwa do Niedzieli po 6 stycznia (uroczystość Chrztu Pańskiego) włącznie.

### Geneza

Pogańskie święto narodzin „Niezwycięzonego Słońca” (*Natalis Invicti*) obchodzone w Rzymie 25 grudnia, natomiast w Egipcie i Arabii — 6 stycznia, w okresie zimowego przesilenia. Ponieważ uroczystość ta była jakby symbolem ostatniego i mocnego oporu pogańskiego świata wobec młodego jeszcze chrześcijaństwa, postanowiono przeciwstawić jej chrześcijańskie święto narodzin Chrystusa Pana, prawdziwego „Słońca sprawiedliwości” (Mt 4,2), „światłości świata” (J 8,12) oraz „słońca wschodzącego z wysoka” i nawiedzającego ludzkość (Łk 1,78) w objawieniu wyzwalającym z ciemności zła. Sama data (25 grudnia czy 6 stycznia) nie jest w ścisłym słownym znaczeniu rocznicą narodzenia Chrystusa Pana. Około połowy IV w. pojawia się chrześcijańskie święto *Natalis Christi* jako święto Bożego Narodzenia w Rzymie (Zachód) oraz Objawienia Pańskiego w Egipcie (Wschód).

<sup>2</sup> Oprac. na podstawie: P. Benoit OP, *L'Annonciation*, w: *Assemblées du Seigneur*, 6, Bruges 1965, 40—57; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, Bruges 1965, 32—40.

Pierwszą pisaną informację o uroczystości Bożego Narodzenia spotykamy w Rzymie, w kalendarzu kronikarza Filokalesa w r. 354. Pod datą 25 grudnia — *N(atalis) Invicti* — umieszcza w *Depositio martyrum* informację: *VIII Kal. Januarii natus Christus in Bethleem Judeae*. Analiza tego kalendarza pozwala wyciągnąć wniosek, że uroczystość Bożego Narodzenia obchodzona w Rzymie już ok. 330 r.

Uroczystość Objawienia Pańskiego (*Epiphania*) jest świętem wschodniego pochodzenia (jak sama nazwa wskazuje), które powstało w tym samym celu, co święto Bożego Narodzenia w Rzymie. Chociaż uroczystość ta powstała w Egipcie, jednak najstarsze świadectwa o niej spotykamy w Galii. W drugiej połowie IV w. dokonuje się wzajemne przenikanie obydwu świąt do wszystkich niemal Kościołów chrześcijańskich. Pod koniec IV w. Wschód świętuje rzymskie Boże Narodzenie, a Zachód wschodnią uroczystość Objawienia Pańskiego. Równocześnie z tym procesem obserwujemy pewną ewolucję treści tych dwu świąt.

### Treść

Rzym czeił 25 grudnia sam fakt narodzenia Jezusa Chrystusa w Betlejem. Stopniowo jednak do hołdu składanego Wcielonemu Synowi Bożemu i Jego Matce przyląca się wspomnienie innych wydarzeń towarzyszących narodzeniu Jezusa — adoracja pasterzy (Łk 2,8—20), pokłon magów (Mt 2,1—12) i rzeź betlejemskich dzieci przez wysłańców Heroda (Mt 2,16—18). Z chwilą gdy Rzym przyjął wschodnie święto Objawienia (6 stycznia) wspomnienie pokłonu magów przenosi się w Kościele zachodnim na 6 stycznia i staje się centralnym tematem święta Objawienia. Uroczystość Bożego Narodzenia zawiera odtąd jedynie wspomnienie narodzenia Pana i pokłonu pasterzy. Wschód zachował jednak pierwotną treść uroczystości Bożego Narodzenia. Dobrze ilustruje to śpiew wigilijny z niesporów Kościoła Bizantyjskiego: „Panie, każde ze stworzeń, które od Ciebie wyszło, niesie Ci swój dowód wdzięczności: aniołowie — swój śpiew; niebiosa — gwiazdę; magowie — swe dary; pasterze — swój podziw; ziemia — grootę; pustynia — żłobek; a my — Matkę Dziewicę”.

Większą różnorodność pod względem treści widzimy w święcie Objawienia, które przeszło znaczną ewolucję. Trudno jest ustalić pierwotną treść tego święta na Wschodzie. Kościół Jerozolimski świętował 6 stycznia misterium narodzenia Chrystusa (pokłon pasterzy i magów). Kościół w Egipcie dołączał wspomnienie Chrztu Pańskiego w Jordanie. Według Epifaniusza z Salaminy 6 stycznia wspomniano narodzenie Chrystusa, pokłon magów i gody w Kanie Galilejskiej. Niektórzy spośród autorów widzą w święcie Objawienia Pańskiego „święto typowo ideologiczne”, skoncentrowane nie wokół jednego wydarzenia, ale zawierające wspomnienie wielu wydarzeń jako „święto pierwszych faz dzieła Odkupienia” (C. Mohrman).

Obecnie święto Objawienia (*Epiphania*) na Wschodzie, jest: uroczystością Chrztu Pańskiego i wyklucza wspomnienie innych wydarzeń. Jedynie monofizycki Kościół ormiański, który nigdy nie przyjął święta Bożego Narodzenia, wspomina 6 stycznia trzy wydarzenia: narodzenie Chrystusa, pokłon magów i chrzest Chrystusa.

Liturgia Kościoła rzymskiego widzi w uroczystości Objawienia przede wszystkim objawienie się Chrystusa wszystkim narodom, których pierwociny stanowią magowie (idea powszechności objawienia i zbawienia). Znajdujemy jednak i tu wzmianki o chrzcie Chrystusa w Jordanie oraz znaku w Kanie Galilejskiej. Brewiarzowa antyfona *ad Laudes* pięknie łączy wspomnienie tych trzech wydarzeń w wielkim temacie zaślubin Chrystusa z Kościołem: „Dziś Kościół łączy się ze swoim niebieskim Oblubieńcem, ponieważ w Jordanie Chrystus obmył go z jego grzechów; magowie spieszą z darami



na królewskie gody, a biesiadnicy radują się widząc wodę zamienioną w wino. Alleluja!" Według nowego porządku czytań wydarzenia te stanowią treść perykop ewangelicznych w niedziele następujące po uroczystości Objawienia Pańskiego (I Niedz. w ciągu roku — uroczystość Chrztu Pańskiego, II Niedz. w ciągu roku — Kana) wskazując na tradycyjny w chrześcijaństwie związek tych wydarzeń z uroczystością Objawienia Pańskiego.

### Misterium

Od Leona Wielkiego (V w.) datuje się systematyczne pogłębianie treści świąt Bożego Narodzenia. Formularze mszalne i teksty brewiarzowe wskazują już nie tylko na fakt narodzenia Chrystusa w Betlejem, ale również na celebrowane misterium. Nie jest to jednak jakieś samoistne misterium, oddzielne i niezależne od Paschy. Wprowadza ono w kontakt z pierwocinami *sacramentum paschale*; zawiera rzeczywiście początek misterium zbawienia, ponieważ Chrystus zaczął nas zbawiać nie dopiero na krzyżu, ale już od pierwszej chwili swojej ludzkiej egzystencji. Boże Narodzenie przygotowuje nas do lepszego zrozumienia i przeżywania Paschy, ponieważ ukazuje nam prawdziwego Syna Bożego, który stał się człowiekiem, aby w ludzkiej naturze dokonać naszego zbawienia i ukazać nam drogę synostwa Bożego. Ludzkie narodzenie Syna Bożego jest początkiem naszego nowego narodzenia jako przybranych w Chrystusie synów Bożych. Świętujemy więc w Boże Narodzenie „przedziwną wymianę” (*admirabile commercium*) na płaszczyźnie życia: „Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem, aby człowiek mógł się stać prawdziwym synem Bożym”. Objawienie i zapoczątkowanie tej „prawdziwej wymiany” wspominamy w czasie sprawowania Eucharystii, która zawiera całe misterium paschalne. Kapłan wlewając do kielicha wino i wodę, mówi: „Daj nam, Boże, przez to misterium wody i wina uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa”. W uroczystość Bożego Narodzenia i Objawienia świętujemy objawienie się i początek tego, co w pełni dane nam jest w paschalnym misterium. Stąd teksty liturgiczne tego okresu obfitują w symbolikę światła przeciwciągającego ciemności i objawiającego dzień — zbawienie.

### Obrzędy

W Kościele rzymskim uroczystość Bożego Narodzenia rozpoczyna się celebrowaniem Mszy św. w wigilię, 24 grudnia wieczorem. Według odnowionego kalendarza i Mszału Rzymskiego należy posługiwać się tym uroczystym formularzem mszalnym, gdy celebrowane jest mszę w wigilię wieczorem. Cechą charakterystyczną dla liturgii rzymskiej jest celebrowanie oprócz mszy wigilijnej innych trzech mszy w dniu Bożego Narodzenia.

1) „Msza nocna” („o pianiu koguta”) pojawia się w połowie V w. i jest naśladowaniem mszy celebrowanej przez chrześcijan jerozolimskich w Betlejem w noc Narodzenia Pana. W Rzymie odprawiano ją w kaplicy bazyliki N.M.Panny (S. Maria Maggiore), gdzie znajduje się imitacja grotty betlejemskiej i żłobek sprowadzony jako relikwia z Betlejem. Stąd też bazylika ta stała się wkrótce „rzymskim Betlejem”, a mszę nocną określano jako *Missae ad praesepe*.

2) „Msza o świcie” (VI w.) początkowo celebrowana była prawdopodobnie ku czci św. Anastazji, której uroczystość przypada na 25 grudnia. Celebrowano ją w kościele pod jej wezwaniem na dworze namiestnika bizantyjskiego. Później pozostał ślad w tekstach mszalnych w postaci wspomnienia św. Anastazji przy modlitwach i trwał do najnowszej reformy.

3) „Msza z dnia” Bożego Narodzenia jest najstarszą i najbardziej uroczystą.

O istnieniu trzech mszy w dniu Bożego Narodzenia w Rzymie świadczy zarówno *Sakramentarz Gelazjański*, jak homilie Grzegorza Wielkiego (VI—VII w.). Później również poza Rzymem odprawiano w tym dniu trzy msze. Szkoła alegorystów (od IX w.) dopatrywała się w tym zwyczaju symboliki potrójnych narodzin Chrystusa Pana: odwiecznego narodzenia z Ojca, narodzenia z Maryi Dziewicy w Betlejem oraz (w nowszych czasach) duchowego narodzenia w sercach wiernych przez łaskę. Obecnie wszyscy kapłani mogą w dniu Bożego Narodzenia celebrować trzy Msze św. (lub koncelebrować), byle tylko odprawiane były we właściwym czasie.

Od końca IV w. święto Bożego Narodzenia przedłuża się w następnych dniach o uroczyste wspomnienie św. Szczepana, św. Jana Ewangelisty i świętych Młodzianków. W VI w. Boże Narodzenie otrzymuje dzień oktawy o zabarwieniu maryjnym: *Octava Domini. Festum Divinae Maternitatis Mariae*. Jest to najstarsze święto maryjne w liturgii rzymskiej. Jest ono odpowiednikiem maryjnego święta w pobliżu Bożego Narodzenia w liturgiach wschodnich. W Kościele zachodnim przywrócono obecnie pierwotną nazwę i charakter temu świętu: *In Octava Nativitatis. Sollemnitatis S. Dei Genetricis Mariae*. Prawdziwą oktawę w sensie liturgicznym posiada jednak tylko Pascha. Trwanie tej samej uroczystości przez 8 dni jest obrazem wiecznej szczęśliwości ludzi wybranych i zbawionych w paschalnym misterium.

Wschodnie święto Objawienia Pańskiego — *Epiphania* — charakteryzuje się uroczystym poświęceniem wody w wigilię święta (5 stycznia) wieczorem, po niesporach. Czytania i modlitwy otaczające ten obrzęd pełne są emfazy i odsłaniają misterium światła. Oto jedna z modlitw: „Dziś fale Jordanu otrzymały moc uzdrawiania (zbawiania) dzięki obecności Pana. Dzisiaj raj otwiera się przed ludzkością i słońce sprawiedliwości świeci nad nami. Dziś zostaliśmy uwolnieni z ciemności i oświeceni światłością Bożego poznania”. Nic więc dziwnego, że u Greków święto Objawienia nosi nazwę święta światła (*ta phota*).

W liturgii rzymskiej spotykamy od XV/XVI w. święcenie w tym dniu złota, kadzidła i mirry z wyraźną aluzją do centralnego tematu święta — pokłonu magów. Święcenie kredy pochodzi z czasów późniejszych (XVIII w.). W niektórych rytuałach spotykamy również święcenie w tym dniu wody, co zdaje się nawiązywać do tradycji Kościołów wschodnich<sup>3</sup>.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

### 3. Zbawienie już nadchodzi (Wieczór wiligilijny Bożego Narodzenia)

Czytanie I — Iz. 62,1—5 „Zbawienie Jerozolimy zapłonie jak pochodnia”

Zaden z proroków nie pozostawił tyłu uczniów co Izajasz (w. VIII prz. Ch.): w trzy wieki po jego śmierci działa jeszcze jego szkoła prorocka. Zawdzięczamy jej III-cią część Księgi Izajasza, tzn. ostatnie 10 rozdziałów (56—66) i z grecka zwiemy umownie Tritoizajaszem. Zapowiada on czasy mesjańskie, w których dopełni się sprawiedliwość-zbawienie (= suma wszystkich dóbr mesjańskich) wobec Syjonu-Jerozolimy (= symbol całego Ludu Bożego). Będzie ona centrum świata, albowiem spodobała się Jahwe. Wszystkie ludy ujrzą w niej, mieście Boga, znaki zbawienia. Jahwe da jej nowe imię czyli — zgodnie z mentalnością semicką — nową rolę w historii zbawienia: *signum elevatum inter gentes*. Azuba-Porzucona stanie się Chefsiba — Moim Upodobaniem. Słowo „porzucona” brzmi dla nas, współczesnych duszpasterzy, do-

<sup>3</sup> Oprac. na podstawie: P. J o u n e l, *Le temps de Noël*, w: *L'Église en prière*, Tournai 1965, 746—753; *Calendarium Romanum*, Roma 1969; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, Bruges 1965; Ks. W. Schenk, *Rok liturgiczny*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, 432—466.

statecznie tragicznie, choć mniej niż dla człowieka Biblii; natomiast polskie „poślubiona” nigdy nie odda radości i dumy, jaka dźwięczy w tym słowie dla Izraelity. Tekst mówiący kolejno o rodzącym się uczuciu, ślubie i radościach małżeńskich wyraża obrazowo miłość Jahwe i postuluje konsekwentnie wierność Jego Ludu.

Wiadomo, że prorocy często porównują miłość Jahwe dla Izraela do miłości małżeńskiej. Najpierw Ozeasz, który opiera się na własnym doświadczeniu małżeńskim (1—3), potem jego spadkobierca duchowy Jeremiasz, który przeciwstawia zdradę i zepsucie Izraela wiecznej dlań miłości jego Boga (2,2.20; 31,3 etc), a jeszcze ostrzej Ezechiel przedstawiający Jeruzalem jako znajdę, którą jego wybawca wychowuje i poślubia, a która oddaje się prostytucji (= politeizm), ale On przebaczy jej wszystko i odnowi z nią przymierze (16,1—43.59—63). Ale Izajaszowa Księga Pocieszenia Izraela, z której wzięte jest nasze czytanie, mówi o miłości Boga do Jeruzolimy najbardziej wstrząsająco (zob. np. 54,4—8). Miłość Oblubieńca, darmowa a wierna, niedocieczona a wieczna, zatrumfuje i przemieni cudzołożnicę w dziewiczą oblubienicę (61,10; 62,4n), z którą Bóg złączy się przymierzem wiecznym.

Tekst nasz jest nie tylko głęboko teologiczny, jest także prawdziwy psychologicznie: istnieć to znaczyć coś dla kogoś, to być kochanym. Bóg nazywa nas po imieniu, poślubia naszą ludzką słabość. U wejścia do groty Narodzenia czujemy się wraz z pasterzami ważniejsi i lepsi... Tekst jest także pełen poezji: zorza, pochodnia, korona, diadem, który Bóg trzyma pieczętliwie w rękę i miłośnie podziwia... Tym diademem jesteśmy my. Tak Bóg umiłował świat, umiłował nas...

Czytanie II — Dz 13,16—17,22—25

„Z potomstwa Dawida wyprowadził Bóg Zbawiciela”

Paweł i Barnaba przybyli z Cypru do Antiochii Pizydyjskiej, drugiego etapu pierwszej podróży misyjnej. W szabat udali się do miejscowej bóżnicy. Po przeczytaniu przepisanych perykop Liturgii Słowa z Prawa (*parasza*) i Proroków (*haftara*) arcybóżnik zwyczajem żydowskim poprosił gości o wygłoszenie homilii. Paweł przyjął zaproszenie i wygłosił mowę programową, w której zwraca się nie tylko do Żydów, ale i do obecnych pogan-monoteistów („bojający się Boga”).

Apostoł streszcza historię zbawienia. Jego argumentacja kieruje się ku Osobie Chrystusa jako ku środkowemu i szczytowemu punktowi tej historii. Toczyła się ona bowiem na zasadzie dążenia do realizacji Obietnicy. Paweł wspomina wyzwolenie z Egiptu, wybór Dawida i wreszcie powołanie z jego potomstwa „Zbawiciela Jezusa”, oczywiście „stosownie do obietnicy”. Przez swoje zmartwychwstanie Jezus został „wywyższony jako Władca i Zbawiciel” (Dz 5,31). Odtąd jesteśmy nieustannie zapraszani do wiary „w Pana, Jezusa” (16,30n) i do „wzywania imienia Pańskiego” (2,21), abyśmy się „zbawili z tego przewrotnego pokolenia” (2,40), a za przykładem naszej miłości także inni (zob. 2,42—47).

Spełnienie obietnicy zapowiedział już Jan Chrzciel, poprzednik, głoszący „chrzest nawrócenia całemu ludowi izraelskiemu” i zapowiadający — za Izajaszem — że „wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3,6), Paweł mocno podkreśla, że Jezus jest dzieckiem tego ludu, potomkiem Dawida, bratem naszym, który swoim Narodzeniem realizuje ostatecznie Boży plan zbawienia wszystkich. Każdy z nas jest w ten plan wciągnięty. Ode mnie zależy zbawienie moje — i świata. Czy otwieram drogę do ludzi dla tego, który „po mnie przyjdzie, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach”?

Ewangelia — Mt 1,1—25

„Jezus zbawi swój lud od grzechów”

Mateusz ustala na początku — zgodnie z tradycją biblijną — drzewo genealogiczne bohatera swej ewangelii. Ale myliłby się, kto by szukał u tego

wielkiego teologa Biblii czystej historiografii. Z jednej bowiem strony brak w tej genealogii kilkunastu królów, są też inne nieścisłości, a przede wszystkim uderzają różnice z Łk 3,23—38. Mateusz wymienia sławniejszych przodków Jezusa, zwłaszcza tych, którzy czekali na Mesjasza (bliższa rzeczywistości jest chyba genealogia Łukasza), który nie musiał przejmować się teologią tronu Dawidowego). Mateusz dzieli ten rodowód na trzy czternastki (od Abrahama do Dawida, od Dawida do niewoli, od niewoli do Chrystusa), stwierdza więc występowanie w prehistorii Jezusa tajemniczego układu cyfr. Prawdopodobnie (jest więcej hipotez) cyfra 14 jest sumą wartości numerycznej trzech spółgłosek, które tworzą imię Dawida (DWD): D=4, W=6, stąd  $4+6+4=14$  (w języku hebrajskim litery mają wartość cyfrową, a w literaturze hebrajskiej cyfry posiadają wartość teologiczną). Ewangelista chciałby więc pokazać, że genealogia zawiera trzykrotnie znak Dawida, a ten, który stoi na jej końcu, jest przyboiecznym synem Dawida (2 Sm 7,12 — prorocstwo Natana), nowym Dawidem, królem Izraela, a więc prawdziwym Mesjaszem, co podkreślił już w tytule oraz w w. 16 i 17. Dlatego sięga aż do ojca Abrahama, który pierwszy otrzymał Obietnicę. Dlatego też prowadzi genealogię przez Józefa, by zapewnić Jezusowi legalne pochodzenie mesjańskie.

Legalne — bo Józef nie jest ojcem. Na miejsce narodzin z ciała przychodzi narodzenie z Ducha. Mateusz bowiem przerywa nagle to schematyczne wliczanie pokoleń: „ojcem Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus”... Bóg wdiera się gwałtownie w spokojny bieg historii: Jezus jest spełnieniem Obietnicy, ale bardziej jest darem zupełnie niespodzianym! Bóg jest inny! Mateusz rozwarłszy drugie skrzydło (w. 18) dyptyku dzisiejszej ewangelii (pierwsze skrzydło dyptyku: księga rodzaju Jezusa Chrystusa syna Dawida; drugie: zwiastowanie Józefowi jego misji w dziele zbawienia) i mówiąc o poczęciu dziewiczym i narodzeniu, powołuje się nieodmiennie na tekst mesjański Biblii — Iz 7,14. Jednakże typ — Ezechiasz, syn króla Achaza — zostaje przewyższony przez antytyp: Jezus — Zbawiciel, Chrystus — Mesjasz, syn Boga i Dziewicy! Tę lekcję łaski Mateusz przygotowuje, pokazując wolne działanie suwerennego Boga już w genealogii Jezusa: włącza w nią Judę, który nie był pierwotnym, wśród przodków Mesjasza wymienia kobiety cudzołożne i — co gorsza — cudzoziemskie (obrona NMP — Galilejki?) itp. Jahwe — Bóg Izraela — pozostaje wierny pomimo niewierności ludzkiej. Chrystus — kwiat Izraela — ma w swej prehistorii takich, którzy czynią Go solidarnym z każdym człowiekiem i każdym grzechem, także ze mną i z moim grzechem...

Tak się wypełnia Boska ekonomia. Jej świadomym narzędziem staje się syn Dawida Józef, „człowiek sprawiedliwy”, tzn. człowiek, który — po krótkim wahaniu („Nie bój się!”) — zgadza się na udział w Bożym planie zbawienia: w imieniu narodu wybranego przyjmuje do rodziny Dawidowej syna Marii, pieczętując w ten sposób Bożą obietnicę: *De fructu ventris tui ponam super sedem tuam!* (Ps 132,11). Zarazem korzysta z przywileju nadania Dziecięcia imienia mesjańskiego: „Wprawdzie bowiem z Ducha Świętego jest to, co się z niej poczęło, ty jednak synowi, którego porodzi, nadasz imię Jezus” (wg Léon-Dufour i Bouton). Ewangelista interpretując teologicznie (raczej zgodnie z filologią) imię Jezusa, podając cel historiozabawczy Jego wcielenia: „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Nie chce natomiast powiedzieć, że Jezus będzie się nazywał Immanu-El, lecz tylko, że taki będzie sens zbawczy Jego osoby i Jego dzieła mesjańskiego: w Nim Bóg jest aktywnie wśród nas — ludu swego — obecny: *Dominus nobiscum* (por. koniec tej ewangelii — 28,20). Co do sensu słów „nie zbliżał się do niej, aż porodziła syna” — por. Ps 110,1; Mk 12,36; Dz 2,34n (hebraizm; nie wynika z niego, że potem Józef zbliżył się do Marii).

Jesteśmy nowym Izraelem, ludem Bogu poślubionym. Bóg nie spoczął, aż zabłysła nasza sprawiedliwość i zapłonęło zbawienie. Wulgata precyzuje tekst Tritoizajasza mówiąc wprost o Sprawiedliwym, o Zbawicielu, o Sławnym.

Mateusz wykazuje, że ten, którego pierwotna wspólnota czci jako Zbawiciela i Pana, zakorzeniony jest mocno w ludzie wybranym jako dziedzic tronu Dawidowego i obietnicy Abrahamowej, a zarazem jest łaską niespodzianą i niezasłużoną dla wszystkich. Apostoł narodów przypomina za Chrzcicielem, że przyjęcie Zbawiciela poprzedzić musimy nawróceniem, inaczej łaska zbawienia ominie nas, przejdzie obok... Oto ostatni dosłownie moment, żeby Panu wyprostować drogę, żeby zapalić lampę dla Oblubieńca! Za kilka godzin Bóg się rodzi... Rok liturgiczny bowiem, to stałe, rzeczywiste, coraz głębsze powtarzanie się misterium zbawienia, dopełnionego raz na zawsze 2000 lat temu, ale nam co roku na nowo udostępnianego: *Hodie scietis, quia veniet Dominus, et salvabit nos, et mane videbitis gloriam eius*" (Introit).

Ks. Michał Czajkowski, Wrocław

#### 4. Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi! (Północ Bożego Narodzenia)

Czytanie I — Iz 9,1—6

„Syn został nam dany”

Jesteśmy w VIII w. prz. Ch., w małym królestwie południowym wciśniętym między dwa kolosy: Asyrię i Egipt. Gdy królom Damaszku i Izraela nie udało się wciągnąć młodego króla judzkiego Achaza do koalicji antyasyryjskiej i napadają na niego, zwraca się on o pomoc do dochodzącej szczytu swej potęgi Asyrii. Izajasz próbuje przeciwstawić się tej nazbyt ludzkiej dyplomacji. Najbardziej polityczny z wszystkich proroków ST jest świadom, że jego ojczyzna nie jest państwem jak każde inne, i dlatego domaga się neutralności i rozbrojenia, nie ze względów politycznych, lecz religijnych: wiara wymaga ryzyka. Jako znak Boży zapowiada tajemnicze narodziny Emanuela i wygłasza pierwsze proroctwa mesjańskie zawarte w tzw. Księdze Emanuela (7—12) należącej do pierwszej części Księgi Izajasza (1—39).

Królestwo judzkie wpadło dobrowolnie w tragiczną zależność od Asyrii, przyspieszając koniec bratniego królestwa izrealskiego: zanim jednak upadnie Samaria, Asyryjczycy wysiedlają w r. 732 Galilejczyków. To prawdopodobnie z tej okazji prorok wygłosił słowa naszego czytania, zapowiadając „narodowi kroczącemu w ciemnościach światłość wielką”: światło wyzwolenia deportowanym i pokojowe panowanie królewskiego syna Emanuela (zob. 7,14; por. Mt 4,12—16). Wojnę i wszystko co jej służy zniszczy Bóg na zawsze. Ten sam Bóg, który Gedeonowi pomógł kiedyś pokonać Madianitów (Sdz 7,15—25). Ów pokój upragniony przynosi nowonarodzone Dziecię. Izajasz podaje nam jego symboliczne, czterotytułowe imię, określające — jak zawsze u Hebrajczyków — przymioty, naturę, misję bohatera... Emanuel kumuluje w sobie cechy swych wielkich przodków: mądrość Salomona, odwagę Dawida, religijność Mojżesza i patriarchów (por. 11,2).

Następnie prorok wymienia przymioty panowania tego Dziecka: powszechność, pokój, praworządność, sprawiedliwość, wieczność (por. 2 Sm 7,12—16). To przekracza perspektywę czysto ludzką, ówczesną, narodową. Otwierają się nam perspektywy przyszłości, perspektywy uniwersalne, perspektywy zbawienia... Zmysł chrześcijański odkrywa w Dziecku z Izajasza Dziecko z Betlejem, Zbawiciela naszego (*sensus plenior*). I serce chrześcijańskie zaczyna cieszyć się: to nam, mieszkańcom kraju mroków, światło nocy dzisiejszej zabłysło — Syn Boży został nam dany! To nam — za chwilę potwierdzi z mocą i radością Apostoł w II-gim czytaniu — objawiła (*epefane*) się w ciemnościach nocy zbawcza łaska... A może dobrze nam w ciemności? Może nam łaska do niczego nie potrzebna?...

Czytanie II — Tt 2,11—14

„Ukazała się łaska Boga przynosząca zbawienie”

Ok. r. 65, po swym uwolnieniu z więzienia rzymskiego, pisze Paweł przez sekretarza (Łukasza?) do swego towarzysza i współpracownika (zob. Gal 2,1,3; 2 Kor 7,6,13; 12,17n), aby nim pokierować w jego trudnej misji na Krecie (Tt 1,5). W rozdz. 2 mówi o stosunku Tytusa do różnych członków wspólnoty: starców, młodzieży, niewolników. Przy tych ostatnich wzmiankuje Zbawiciela, Boga (w. 10), a ta wzmianka tak go porywa, że musi przerwać tok pouczeń i dać wielki nawias (por. w. 15) o Epifanii Boga w Jezusie, nawias stanowiący właśnie nasze czytanie: „Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom!..”

Paweł nigdy nie może zapomnieć, że religia Jezusa to religia Zbawienia. My o tym często zapominamy, my moralizujemy, zamiast głosić Dobrą Nowinę, którą jest Jezus Chrystus. Sw. Paweł był bardziej od nas wymagający odnośnie życia moralnego ochrzczonych, ale nigdy nie stał się moralizatorem: czytając jego wielkie listy widzimy, jak długo, szeroko i głęboko podaje misterium Chrystusa, zanim przejdzie w zakończeniu do etyki. Moralność jest konsekwencją naturalną doktryny, ale tylko doktryna daje jej sens i moc.

Nawet w tak duszpasterskim bileciku do Tytusa, gdzie — zdawałoby się — miejsce jest tylko na parenezę, nie na dogmat. Apostoła przerywa serię rad moralnych, aby podbudować je najgłębszą racją doktrynalną: życie chrześcijańskie dlatego jest tak wymagające, ponieważ objawiła się na świecie łaska Boża. To właśnie *Charis tou Theou* daje każdemu uczniowi nową siłę życiową, aby mógł „rozumnie i sprawiedliwie i pobożnie żyć na tym świecie, oczekując spełnienia się błogosławionej nadziei” („oczekując obiecanej nagrody”, jak to w embolizmie materializuje i słyca polskie tłumaczenie *Ordo Missae*).

Łaska się ukazała pod postacią Dzieciątka, ale to jest „łaska, która niesie zbawienie”. To jest Zbawiciel, nie zaś Dzieciątko do rozrzewniania nas. Można się wzruszać żłóbkim, siankiem i pastuszkami — i niczego nie oczekiwać. I na darmo „ukazała się łaska”, a słowo Zbawiciel staje się jeszcze jednym pustym słowem. Czy my potrzebujemy zbawienia? Czy oczekujemy „objawienia się chwały wielkiego Boga”? Czy wierzymy, że to Dziecko jest odpowiedzią Boga na nasze łaknienie zbawienia?

Jeśli tak — nasłuchujemy: nie tyle rozporządzenia cezara Augusta — nim się Bóg tylko posługuje, by Jezus narodził się w Betlejem i ewangelista się nim posługuje, by podkreślić „ekumeniczny” (Łk 2,1 — *oikumene*) sens misji Jezusa (por. Łk 3,38), nie zaś, aby nam podać historycznie dokładne okoliczności Narodzenia — ile raczej nasłuchujemy głosu anielskiego.

Ewangelia — Łk 2,1—14

„Dziś narodził się wam Zbawiciel!”

Anioł głosi „ewangelię o wielkiej radości” (w. 10). O tej radości czasów zbawienia, która została zapowiedziana przez anioła przy Zwiastowaniu NMP (1,28), promieniuje przez całą ewangelię Łukasza, aż do Wniebowstąpienia (por. 24,52n), i którą nasycone jest przepowiadanie apostołskie Dziejów.

Przedmiotem tej radości są narodziny 1. Zbawiciela, 2. Mesjasza, 3. Pana. to w ustach anioła już całe przepowiadanie Kościoła pierwotnego: Nowonarodzony 1. uratuje lud swój od grzechów, 2. realizuje w sobie obietnice Biblii i tęsknoty Izraela, 3. jest Kyriosem — Bogiem. Łukasz komponując scenę zwiastowania pasterzom myśli nie kategoriami czystej historiografii, lecz nauczania apostołskiego. Uformowana teologicznie wspólnota chrześcijańska rzuca na Dziecko w żłóbkę snop światła paschalnego. Brzask poranka wielkanocnego oświeca ciemność nocy betlejemskiej.

To wielkanocne kazanie o Bożym Narodzeniu głosi Łukasz-hellenista chrześcijanom-hellenistom i dlatego podaje je w szacie hellenistycznej, jako radosną proklamację narodzin imperialnych. Jest to tylko adaptacja literacka, teologicznie zaś przeciwstawia Łukasz Chrystusa władcóm ziemskim, którzy swoich pretensji zbawczych nie byli w stanie urzeczywistnić, niedwuznacznie wskazując, kto tu jest prawdziwym Zbawicielem i Panem.

Mówiąc o Panu, wskazuje na niemowlę: „to będzie znakiem dla was”. Atoli znak w ST wykraczał zawsze poza zwyczajność i gwarantował obietnicę, a tu mamy fakt najzwyczajniejszy i dostępny każdej dłoni: dziecko w żłóbku. Otóż walor znaków NT leży tylko w ich mocy kerygmaticznej (por. 11,29n; 1 Kor 1,22n). Syn Człowieczy owinięty w pieluszki i złożony w żłóbku czy owinięty w prześcieradła i złożony w grobie jest zawsze jednakowo znakiem we własnej osobie, „znakiem, któremu sprzeciwić się będą” (2,34), jest wezwaniem do nawrócenia, jest wcieloną Ewangelią ubogich i grzeszników, jest objawieniem darmo danym, apokalipsą Bożą. Łukaszowa bowiem „Ewangelia dla pasterzy” należy do rodzaju literackiego zwanego apokaliptyką (Legrand), a całe jego dzieło to teologia Słowa, które zstąpiło z nieba w Betlejem, objawiło się ludziom w osobie Mesjasza i przez Kościół głoszone jest światu.

To Słowo zstąpiło wśród pieni anielskich, które ewangelista czerpie chyba z „mszału” palestyńskiego: (1) *Chwała Bogu na wysokościach*, (2) *a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania!* (paralelizm antyetyczny). To mesjańska aklamacja. Nie życzenie (forma optatywna), lecz stwierdzenie faktu (forma indykatywna): 1. w momencie narodzenia Jezusa rozpromienia się, rozszerza chwała, jasność Boża, bo dzieje zbawienia zbliżają się do punktu szczytowego, 2. w Jezusie ta chwała, majestat Boży dokonuje wtargnięcia w ten świat rozpoczynając realizację Bożego pokoju na ziemi czyli zupełnej harmonii między Bogiem a człowiekiem, jednym słowem: przynosząc ludziom, których Bóg kocha, zbawienie.

Zauważmy, że niebo objawia Jezusa najpierw wyrzutom społeczeństwa izraelskiego — pastuchom (nie wolno im było np. świadczyć w sądzie). Zostało im objawione więcej niż nawet Matce Jezusa! Oni są tymi, którym pokój mesjański zostaje zwiastowany: ludźmi dobrej woli Boga czyli wybranymi i umiłowanymi przez Jahwe. Dlaczego? bo bardziej niż inni potrzebują zbawienia, bo są grzeszni, bo nie są samowystarczalni jak „pobożni” w narodzie, bo są otwarci na łaskę, na nowe, na Zbawienie... U Żyda Mateusza podział idzie po linii: Żydzi (odrzućeni) — poganie (zbawieni). U Greka Łukasza podział idzie poprzez samego Izraela: bogacze, syci, pyszni, doskonali, dziękujący Bogu, że „nie jestem jako ten celnik” — a z drugiej strony biedni, nieszczęśliwi, pokrzywdzeni, słabi, kobiety, dzieci, żołnierze, grzesznicy, wszyscy „wyczekujący pociechy Izraela”... Po której stronie my stoimy?

Bo zbawienie rodzi się dziś — nam (por. w. 11). Eschatologia realizuje się na naszych oczach, wdiera siz w historię ludzkości, dzisiejszej, mojej. Ewangeliczne *hodie* odnosi się zarazem i równocześnie 1. do pasterzy i mieszkańców Betlejem, 2. do słuchaczy apostołów i czytelników Łukasza, 3. do ludzi XX w. i do mnie, dziś. „Dzisiaj w Betlejem — wesoła nowina”, w Betlejem polskim, tutaj. Pan dzisiaj się rodzi i dzisiaj żyje. Kiedy świętujemy Jego Narodzenie, celebруем objawienie się Zmartwychwstałego. Boże Narodzenie uobecnia Chrystusa w pełni Jego boskich narodzin, tzn. w pełni Jego chwały i mocy paschalnej.

Słowo Boże obiecało nam, że „światłość wielka” zabłyśnie nad mieszkańcami ciemności. Zabłyśła ona tej nocy dzisiejszej, dla nas, gdy „nadszedł dla Marii czas rozwiązania”. Zabłyśła jako „łaska niosąca zbawienie”, a więc łaska, która zobowiązuje i uzdalnia nas, „abyśmy wyrzekiszy się bezbożności i żądź światowych rozumnie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie...” (Tt 2,12).

**Ks. Michał Czajkowski, Wrocław**